Nr. 143. Kraków, Sobota 25 Czerwca 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Wobec zbliżającego się nowego półrocza upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fe[illegible] ści Wincentego Rapackiego p. t. **Do światła**. Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „*Ruch*“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o $^1/_3$ część zniżonej. Prenumerata „*Ruchu*“ dla naszych prenumeratorów wynosi:

półrocznie . . .	**2** złr. **40** ct.
kwartalnie . . .	**1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . .	**40** ct.

Reforma krajowej komisyi przemysłowej.

Na jednem z najbliższych swych posiedzeń będzie krajowa komisya dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego zastanawiać się nad reformą statutu i regulaminu swego. Ze względu na ogólne zajęcie, jakie w kraju obudzają sprawy, wchodzące w zakres działania tej komisyi — podajemy projekt jej reformy, ułożony przez wybranych do tego przez komisyę referentów pp. Wereszczyńskiego i Wierzbickiego.

Początek do tej reformy dał Sejm, na wniosek swojej komisyi dla spraw gospodarczych, — uchwalając d. 11 stycznia 1886 co następuje:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zreorganizował komisyę krajową dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, z uwzględnieniem potrzeby nabycia dla niej sił fachowych — i przyznał jej nowym statutem, wypracować się mającym, oprócz dotychczasowego zakresu działania w sprawie szkolnictwa przemysłowego, także i prawo nadzoru nad wszelkiemi przedmiotami, tyczącemi się rozwoju przemysłu w naszym kraju“.

Powtórnie zaś powziął Sejm na posiedzeniu z 15 stycznia b. r. następującą uchwałę:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby na najbliższą sesyę sejmową przygotował wnioski względem reorganizacyi komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego — w myśl uchwały Sejmu z 11 stycznia 1886“.

Na skutek tych uchwał komisya wydelegowała ze swego grona pp. Wereszczyńskiego i Wierzbickiego, celem ułożenia programu zmiany komisyjnych statutów. — Referenci przyjęli zasadę, „ażeby, o ile możności, t. j. o ile to się da pogodzić z dążnością przytoczonych powyżej uchwał sejmowych, jak najmniej naruszać tekst statutu komisyi z r. 1884, który dotąd obowiązuje — a to z tego powodu, iż jest on wynikiem układu z rządem centralnym.

„Z drugiej jednak strony — powiadają pp. referenci — gdy dzięki hojności W. Sejmu na cele popierania rozwoju przemysłu w kraju z każdym krokiem wzmaga się u nas ruch na tem polu, [illegible] kształcenia klas przemysłowych, a powoli przybywa także i szkół przemysłowych, utrzymywanych kosztem skarbu państwa, więc z każdym rokiem staje się naglejszem takie wzmocnienie składu komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, ażeby ona zdołała wszechstronnie zadość uczynić intencyom tak Sejmu jak i rządu w zakresie opieki fachowej nad szkolnictwem przemysłowem.

„Dalej praktyka wykazała potrzebę ściślejszego określenia atrybucyi komisyi w zakresie rozdawnictwa pożyczek i zapomóg na cele przemysłowe, z przeznaczonych na ten cel funduszów.

„W końcu na podstawie dotychczasowego doświadczenia okazało się niezbędnem zabezpieczenie prawidłowego toku załatwiania bieżących czynności biura komisyi na ten wypadek, jeżeli zdarzyłoby się, że nie byłby obecnym we Lwowie ani prezes ani żaden z zastępców prezesa komisyi“.

Referenci zatem proponują, ażeby zmienić statut w trzech tylko punktach, tudzież żeby w regulaminie poczynić niektóre zmiany dla uregulowania stosunków biura z kancelaryą Wydziału krajowego.

Mianowicie zaś proponują nowy §. w statucie (§. 4), który ma opiewać:

„Komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego jest organem doradczym Wydziału krajowego w sprawach rozdawnictwa pożyczek i zapomóg na cele popierania przemysłu z przeznaczonych na to w budżecie krajowym funduszów. Oprócz dotychczasowego zakresu działania w sprawach szkolnictwa przemysłowego, przysługuje komisyi prawo współdziałania z Wydziałem krajowym we wszelkich przedmiotach, tyczących się rozwoju przemysłu w kraju. W tym celu Wydział krajowy będzie odstępował komisyi wszystkie akta, odnoszące się do spraw przemysłowych, bądź do załatwiania we własnym zakresie działania, bądź też do objawienia opinii, jeżeli chodziłoby o wydatek lub zobowiązanie pieniężne.“

Druga zmiana odnosi się do składu komisyi. Komisya składała się dotychczas z marszałka, jako przewodniczącego komisyi, z szefa departamentu Wydziału krajowego, osób przez Wydział w liczbie najwyżej sześciu powołanych, i z trzech członków przez komisyę samą wybranych. Według projektu zaś odpada ograniczenie, iż „najwyżej“ sześciu może Wydział mianować, komisya zaś będzie miała prawo przybrać sobie tylu, ilu Wydział krajowy zamianuje.

Wreszcie zamiast dotychczasowych dwóch, wybierze komisya trzech Wiceprezesów, z których jednym ma być zawsze członek Wydziału krajowego, zasiadający w komisyi.

W regulaminie biura proponują referenci ważną zmianę, iż wprowadzają stałego referenta, którego brak dotychczas bardzo silnie uczuwać się dawał. Biuro zatem będzie się składać z przewodniczącego komisyi lub jego zastępcy, referenta stałego oraz sekretarza, z dodanym w razie potrzeby personalem kancelaryjnym.

Wreszcie dla uregulowania toku czynności, wprowadzają referenci do regulaminu następujące dodatkowe postanowienia:

„Wpływające do biura komisyi akta mają być bezzwłocznie zaciągnięte do protokołu podawczego i zaopatrzone numerem bieżącym tego protokołu. O ile nie wymagają one wydatku w gotówce lub nie zmierzają do obciążenia funduszu krajowego pewnem zobowiązaniem pieniężnem, mają być przez biuro komisyi załatwione stanowczo; w przeciwnym razie biuro odstępuje je z opinią komisyi do załatwienia Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy będzie udzielał komisyi do wiadomości sposób załatwienia jej wniosków.

„Szef departamentu Wydziału krajowego, do którego należą sprawy przemysłowe, może jednak polecić sekretarzowi opracowanie wszelkich referatów, tyczących się spraw przemysłu — nawet i takich, których załatwienie zastrzeżone jest dla Wydziału krajowego bezpośrednio.

„Biuro komisyi rozstrząsa preliminarze budżetów szkół przemysłowych, tudzież bada ich sprawozdania rachunkowe, przed rozpatrzeniem ich w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, pod względem merytorycznym.“

Taki jest projekt referentów, do którego pozwolimy sobie tylko tę uczynić uwagę, że od statutu i regulaminu ważniejszym jest dobór osób. Gdy skład komisyi będzie dobry, gdy się w niej znajdą siły fachowe, do pracy chętne, zwłaszcza zaś, jeżeli wybór referenta będzie odpowiedni — można się spodziewać pomyślniejszego jej czynności rozwoju i skuteczniejszych wyników.

Rosyjskie aspiracye na Bałkanie.

Zmiana gabinetu, jaka w ostatnich dniach zaszła w Serbii, zwróciła całkowicie na siebie uwagę prasy rosyjskiej, komentującej ten fakt na różne sposoby.

Serbia — mówią *Nowosti* — doczekała się nareszcie ministerstwa narodowego. Czy się ono długo utrzyma, to inne pytanie, sam przez się jednak ważnym jest fakt, że kierunek narodowy wziął górę, że żywioły austrofilskie musiały się uznać za zwyciężone. Ma on zaś tem doniośléjsze znaczenie, że w gruncie rzeczy przeszkody do utworzenia narodowego ministerstwa nie są bynajmniej usunięte. W obecnych warunkach, kiedy półwysep Bałkański znajduje się wciąż jeszcze w dawnem, nieokreślonem położeniu, kiedy narody bałkańskie nie zdecydowały się jeszcze wszcząć otwartej walki o swoje narodowościowe kierunki, kiedy w Bułgaryi nawet wpływ Austryi pozostał jeszcze nienaruszonym, jestto zdarzeniem tembardziej zdumiewającem, że król Milan i austrofilskie ministerstwo Garaszanina, zmuszone zostało uwzględnić głos narodu. Czyż dawno temu, kiedy po pierwszej próbie sformowania narodowego ministerstwa, wiedeńskie dzienniki półurzędowe z taką pewnością siebie twierdziły, że taki gabinet istnieć nie może, że Austrya jest jeszcze dość silną na to, aby poskromić w Serbii nieprzyjazne sobie żywioły? Teraz, kiedy ministerstwo Risticza już się utworzyło, nie można już powątpiewać o tem, że król Milan przewidywał poważne niebezpieczeństwo dla swojego tronu w razie, gdyby nie zwrócił uwagi na życzenia narodu. Rzeczywiście niezadowolenie wśród mas narodowych rosło ciągle i szybko. —

Przekonanie to nie przeszkadza jednak *Nowostiom* do wyrażenia pewnych wątpliwości co do dalszych losów nowego gabinetu.

„Byłoby przedwcześnie, mówią one, łudzić się tem, że w Serbii utrwaliło się już na dobre ministerstwo narodowe. Im silniejszą jest porażka zadana Austryi, tem czynniej będzie ona intrygowała w Belgradzie. Zadanie, jakie przypadło w udziale gabinetowi Risticza, jest więc bardzo trudne. Jest to niewątpliwie bardzo doświadczony mąż stanu. Jego patryotyzm również nie ulega najmniejszej wątpliwości. Sympatye narodu są po jego stronie. To wszystko daje mu wiele siły, ale i Austrya jest także bardzo silna i dlatego bardzo łatwo zdarzyć się może, że Ristic i stojąca za nim partya narodowa nie będą długo święcili zwycięstwa, lubo nie ma wątpliwości, że przyszłość należy tylko do niej.“

Petersb. Wied. zaznaczają, że przewrót gabinetowy w Serbii był zupełną niespodzianką dla wszystkich, skoro jeszcze w niedzielę telegrafowano z Belgradu, że w tamecznych dobrze poinformowanych kołach politycznych uważają sformowanie gabinetu Risticza za niemożliwe.

„Wnosić ztąd trzeba, że opozycya niespodziewanie uczuła grunt pod stopami. Wielu w niesnaskach, jakie poprzedziły wyjazd królowej Natalii do Krymu, chce widzieć jeden z czynników przewrotu, który nagle wysunął na pierwszy plan opozycyę, nie mającą już żadnej nadziei odniesienia zwycięztwa od czasu, kiedy w Wiedniu zaczęto otwarcie mówić o Serbii, jako o państwie znajdującem się w sferze wpływu austryackiego, o czemś na kształt austryackiego Afganistanu. Czy tak jest istotnie lub nie, gabinet Risticza w każdym razie pozostaje faktem, z którym liczyć się muszą Rosya i Austrya. Ristic winien czynami dowieść swojego poświęcenia dla istotnie narodowych interesów i w rzeczywistości złożyć dowody tych pięknych zamiarów, jakie mu zjednały sympatyę społeczeństwa rosyjskiego“.

I w innych dziennikach czytamy takie same mniej lub więcej radowania się z faktu, jakoby Serbia ostatecznie zerwała z polityką austryacką i powróciła na stanowisko państewka słowiańskiego, którego egzystencya ma być całkowicie zawisła od zachowania się Rosyi. W całej prasie rosyjskiej przebija się jednak jakaś niepewność co do ukształtowania się przyszłych stosunków w Serbii. „Nie wiemy jeszcze, pisze Katkow, jakiej polityki trzymać się będzie nowy serbski minister-prezydent. Nie możemy powiedzieć, o ile p. Ristic zdoła uwolnić Serbię od zgubnej dla niej niewoli austro-węgierskiej, wszelako gniew prasy austro-węgierskiej przekonywa nas o fakcie, że w sferach rządzących w Serbii pojęto istotnie szkodliwość polityki, którą prowadzono tam w ciągu ostatnich lat siedmiu, i że w Belgradzie pokładają nadzieję w Rosyi, która wróciła do swobody działania. Niechże więc Rosya wspiera Serbię“.

Ogledność *Mosk. Wiedomosti* nie udzieliła się *Sowrem. Izwiestiom*, które radując się z ostatnich wypadków w Belgradzie, widzą w nich „początek naturalnego końca sytuacyi narzuconej z zewnątrz w duchu zupełnego odosobnienia Słowian od Rosyi“.

Uzasadniając wniosek wyżej przytoczony, *Sowrem. Izwiest.* powiadają, że:

„To, co zaszło w Serbii, musi nastąpić w Rumunii i Bułgaryi. Niedaleką jest chwila, w której ks. Karol Rumuński będzie musiał wobec żądań narodu pożegnać p. Bratiano, a wezwać doradców pragnących działać w kierunku całkiem odmiennym; Bułgaryi zaś nie pozostanie nic więcej, jak związać ręce obecnym wielkorządcom i pozostawić ich własnemu losowi“.

Wszystko to zniewala ów dziennik do sformułowania przyszłej polityki Rosyi. Nie można powiedzieć, żeby dziennik był bardzo wymagający, gdyż pragnie tylko polityki stale wyczekującej. „Polityka tego rodzaju — pisze *Sowr. Isw.* — to kapitał procentowy, od którego procenta rosną same przez się. Jakkolwiek waryackiem byłoby zachowanie się narodów bałkańskich, w każdym razie jednak muszą zwrócić się do Rosyi, jako do jedynej szczerej i potężnej ich orędowniczki. Należy pozwolić narodom słowiańskim, żeby przeszły przez kryzys, bo w ten sposób poznają dokładnie grożące im niebezpieczeństwo. Przeszedłszy kryzys, zarówno Serbia jak Rumunia i Bułgarya, same, bez żadnych starań Rosyi, zwrócą się do niej w celu zapewnienia sobie niezależności w rozwoju politycznym i cywilizacyjnym. Ale wówczas potrzeba, żeby Rosya nie rządziła się nadal zasadami sentymentalizmu, ale zabezpieczyła własne interesa drogą zobowiązań traktatowych. Korzyści za korzyści, ale darmo nic — ani dachu, ani pieniędzy“.

„Nieszczęścia już teraz nauczyły nieco narody

NA WŁOSKU.

SZKIC

nakreślił

Alfred Konar.

(Dalszy ciąg).

W kanwę ich codziennego życia były jednak wplątane niekiedy trochę jaskrawsze nici, — zdarzenia, które na długo w ich małych główkach utkwiły i przedmiotem się stawały ich rozmów. Do takich ewenementów należały bezwątpienia wizyty hrabiego, prezesa szpitalnej rady nadzorczej. Poważny ten, dumny, siwy starzec, wydawał im się prawie jakimś bogiem, a stary jego lokaj w czarnej liberyi z peleryną, trzymający okrycie swego pana w furcie szpitalnej, — jego prorokiem.

Na hasło: „Prezes przyjechał!“ — cisza zapanowywała w całym szpitalu. Dzieci się chowały, nawet Kazio z panną Fifiną i welocypedem zmykał do domu. A dzieciakom, pochowanym w kryjówkach i norach, głośniej biły serduszka. Przez szczeliny, dziury i szpary przypatrywały się, jak pan prezes, w towarzystwie doktora i całej kohorty wybladłych urzędników i urzędniczków, przechodził przez podwórze, czasami się zatrzymywał, wypytywał, a znajdując jakiś nieporządek, głos gniewnie podnosił.

A w całym szpitalu, w ciągu tych odwiedzin, jakby makiem zasiał. Odźwierny przy furcie na brudny kaftan pospiesznie nadziewał liberyę z galonem i brał do rąk trójgraniasty kapelusz i ogromną laskę. Kucharz przypinał czysty fartuch i wkładał białą czapkę, — nawet niebo, zdawało się, że rozsuwając brudne chmury, niby pokrowce z mebli świątecznych, odsłania jasny swój błękit, nawet ptaki na ten znak śpiewały coraz spokojniej i ciszej.

Tylko Mania ze świeżą różową kokardą, ze „Złotą Szajką“ Gaborieau w ręku, pozostawała bohatersko na ławce w ogródku. Pan prezes, podchodząc ku niej, brał ją pod brodę i przemawiał do zaczerwienionego po uszy aptekarza:

— Panie Kasprowicz, córka twoja staje się codzień piękniejszą....

Dopiero turkot odjeżdżającej karety sprowadzał wszystko do zwykłego trybu. Urzędnicy głęboko odetchnęli, pot spływał im z czoła, zacierali ręce z zadowolenia. Odźwierny zrzucał ciasny kaftan ze złotemi galonami, od którego bolały go zawsze plecy, kucharz nawdziewał brudną, lecz ciepłą szlafmycę, a niebo, jakby oszczędzając świąteczny swój błękit, zakrywało się szaremi, grubemi płachtami.

Dzieciaki wyglądały teraz ze swoich kryjówek.— Po nagłej ciszy następował szmer, gwar zgiełk, w całym szpitalu. Słowa, które w kilkudziesięciu ustach zamarły niedopowiedziane do końca, teraz wybiegały w zdaniach gorączkowych, nerwowych i głośnych.

Jedna tylko Mania, sznurując buzię, twierdziła, że dla niej prezes jest „taki człowiek, jak inni“. — Chłopcy wdrapywały się na drzewa za gniazdami, koty wystraszone nagłym zgiełkiem, miauczały uciekając, dziewczęta niszczyły grządki ogrodowe, rwąc krzewy i kwiaty.

Niemniej swobodnie i bezmyślnie, jak dzieciom, płynęło życie i ich rodzicom. Intendent Przedzielski od godziny dziewiątej rano do czwartej, tak jak student w szkole, przesiadywał w kancelaryi szpitalnej i jak jego synowie wychodząc z domu, zabierał z sobą w kieszeni otrzymaną od żony przekąskę na drugie śniadanie. Żmudną robotę prowadzenia książek rachunkowych, wypełnianie rubryki zmarłych i wyzdrawiających, metrykę chorych, odrabiał jak pańszczyznę.

Za to po obiedzie zacierał ręce, jak żak po ukończeniu lekcyj; czuł się wolnym!

Głowa rodziny, podstawa jej bytu, ojciec sześciorga dzieci, po obiedzie czuł się tak swobodnym, tak lekkim, jak motyl. Żonie oddawał on całą swoją pensyę — 80 rubli na miesiąc, a jeśli czasem skarżyła się, że do końca miesiąca jej nie wystarczy, klepał ją po ramieniu, mówiąc: „nie martw się, stara, nie długo pierwszy!“ Nie przedstawiał też sobie przyszłości inaczej, jak w postaci owego „pierwszego“ przyszłego miesiąca.

Niekiedy zabierając się do poobiedniej drzemki, myślał o dzieciach. Wtedy rachmistrzowski swój rozsądek i nieubłagane prawidła matematyki pozostawiał w kancelaryi przy księgach buchhalteryjnych, a tu podścielał sobie do snu pod głowę lubemi marzeniami, cudownem majaczeniem, bujną fantazyą! W snach tych widział jak Anielka, przechadzając się z matką po miejskim parku, zwraca uwagę jakiegoś młodego milionowego obywatela, który bezwłocznie ognistym ku niej zapłonął afektem i pomimo oporu swych rodziców, oświadcza się o jej rękę i zaślubia. . . . Dziwnym trafem, ów przyszły zięć jego, jest siostrzeńcem prezesa.. od tego czasu nie potrzebuje się p. Przedzielski prezesa obawiać, a ten się o zwyżkę pensyi dla niego wystara... Starszy syn — marzy poczciwiec dalej, — skończył już prawo... wstąpił do ministeryum, a że od lat dziecięcych okazywał zdolności dyplomatyczne, wysoka więc jego karyera, naturalnie zapewniona.... Młodszy, mniej zdolny, skończy tylko szkołę handlową... kiedyś zostanie dyrektorem banku.... Pod różową gazą fantastycznych tych marzeń z uśmiechem na ustach zasypiał biedak szczęśliwy!

Wszystkie kłopoty domowe spoczywały na głowie Przedzielskiej. O godzinie szóstej rano była już na nogach. Przyrządzała dzieciom śniadanie, wyprawiała do szkoły, gotowała wraz ze służącą obiad, a osobne przysmaczki dla męża, który z powodu choroby serca musiał zachowywać dyetę. Potem prasowała falbanki sukienek Anielki i kłóciła się o klucz do wspólnego strychu z panią rządczynią i aptekarzową.

W małem mieszkanku wszystko świeciło się od czystości. Pokoików mieli tylko dwa. Salonik z meblami krytemi czarną włosienicą, ze stolikiem przykrytym białą, szydełkowej roboty serwetą, z wazonikami, fotografiami i obrazami świętych na ścianach i z fortepianikiem. — Jadalnia była zarazem sypialnią państwa. Gdzie zaś sypiało i podziewało się sześcioro dzieci, — to było tajemnicą domu.

Przedzielska z temi 80-ma rublami miesięcznej pensyi robiła rzeczywiście cuda. Kształciła i żywiła dzieci, w niedzielę prowadziła Anielkę w świeżej sukience i modnym kapelusiku do parku, czasami w przystępie dobrego humoru, kupowała bilety na galeryę do teatru, a nadto, w zimie, podczas karnawału, wydawała nawet „bale“. Nieraz kilkanaście przyjaciółek Anielki i tyluż studentów uniwersytetu stawało w małej salce państwa Przedzielskich do mazura. Niestrudzona pani intendentowa przez całą noc przygrywała im na klawikordzie; *butterszmity* konsumowano setkami, a ściany salki, zdawało się, że się gościnnie rozsuwają.

W zwykłe wieczory, kiedy młodsze dzieci już spać się pokładły, a mąż gazetę czytał, Przedzielska strudzona ciężką całodzienną pracą, brała do rąk *Tygodnik romansów i powieści*, — lecz zaraz na trzeciej stronnicy strasznej historyi p. Ponson du Terrail, — kiedy rycerski bohater zatrutą strzałą przeszywa serce rywala, opuszczała zmęczoną głowę na piersi i zasypiała.

O przyszłości nie myślała nigdy, bo i czasu na to nie było.

* * *

Była jesień. Kwiaty już okwitły, liście żółkły, lecz upał panował lipcowy, słońce paliło, a powietrze ciężkie, przesycone rozkoszną, balsamiczną wonią, odurzało podobnym urokiem, jak oczy trzydziestoletniej kobiety. W dniu takim starzy uśmiechają się, młodnieją, młodzi nie puszczają rąk swoich kochanek i w upojeniu szepcą przysięgi jeszcze bardziej przesadne niż zwykle, a dzieci z rozognionemi twarzyczkami, klaszcząc w ręce, prawie nieprzytomne, patrzą w niebo, jakby szukały skrzydeł, aby pofruwać po nad ziemią. Nadmiar zdrowia, młodości i szczęścia, burzy się w młodych serduszkach i ujścia dla siebie znaleźć nie może. Podskakiwały dzieci do góry, śmiały się, krzyczały i śpiewały. W ogrodzie panował zgiełk i rwetes nie do opisania.

Była to niedziela. Prócz dzieci szpitalnych, przybyli tu w odwiedziny ich rówieśnicy z miasta. Nawet dzieci z „sali“, o wybladłych, zchlorowanych twarzyczkach, w białych szlafmycach i nankinowych szlafrokach, wyjątkowo przypuszczone były do wspólnej zabawy. A w powietrzu czuć było jakby uśmiech Boga.

Dzieci bawiły się w *wojsko*. Romek odłożył na bok powagę i był dowódcą, generałem. Kazio, korzystając z nieobecności panny Fifiny, także się tu zakradł. Ponieważ nie umiał dobrze biegać i nie znał jeszcze tej zabawy, zrobiono go królem. Romek zabrał mu jego fuzyjkę, kaszkiecik i pałasz, posadził go opodal, a wojsko przechodziło przed nim, salutowało i krzyczało: hurra! Kazio poważnie uśmiechał się i dziękował.

Wojsko, prócz Romka, który był w pełnym, zdobytym rynsztunku, uzbrojone było w długie witki okwitłych już krzaków. Naprzód kroczyła śmało kawalerya z powalanemi atramentem rękami; sami gimnazyaliści w mundurach ze srebrnemi guzikami, za niemi szła różnobarwna piechota w krótkich spodenkach, z niebardzo czystemi pończochami. Na samym końcu, w aryergardzie, pospolite ruszenie: w białych szlafmycach mali chorzy, na wątłych jeszcze nóżkach czyniący pierwsze niepewne kroki i dziewczynki ze spuszczonemi oczkami, nieśmiałe i trwożne, pełne uszanowania dla dowódców, którzy je z lekceważeniem musztrowali i potrącali.

(Dok. nast.)

przez nas wyswobodzone — czytamy w zakończeniu. Niewdzięczni przychodzą do rozsądku, a gdy całkiem dokładnie pojmą i ocenią konieczność opieki „wuja Iwana", to wówczas i ten „wuj Iwan" winien wystąpić z rachunkiem, zastosowanym do wysokości usług, jakie gotów jest oddać". Jest-to, jak dotąd, najkategoryczniejszy wniosek co do ewentualnej polityki rosyjskiej. W innych dziennikach nie spotykamy tak sformułowanych desideratów co do polityki, jakiej należy się trzymać, ani też wzmianki o rachunku, z którym Rosya ma wystąpić. Co ma zawierać rachunek tego rodzaju — pojmie każdy z łatwością. Nie zatrzymując się nad tem dłużej, zanotujemy jeszcze ustęp z artykułu *St. Pet. Wiedom.* Po pochwałach dla gabinetu p. Risticza za energię we wzięciu się do spraw państwa i utworzenia komisyi do przejrzenia konstytucyi, dziennik p. Awsiejenki daje wyraz niemiłemu wrażeniu, jakie sprawiła na nim wiadomość, że pono poseł niemiecki w Belgradzie współdziałał obaleniu p. Garaszanina. „Jeśli to jest prawdą — czytamy — to byłby to symptom źle wróżący o trwałości ministeryum narodowego, bo interwencya Berlina w sprawy słowiańskie zawsze fatalnie na nie oddziaływała. Dla przyszłości Słowian daleko korzystniejszem jest negatywne zachowanie się Berlina, niż czułostkowe jego sympatye. Świadczy o tem najlepiej historya ostatnich lat piętnastu".

Z zaboru pruskiego.

Do *Berliner Tgbl.* telegrafują z Poznania, że tamtejsza władza szkolna zakazała nauczycielom Polakom udzielać z dniem 1 lipca r. b. lekcyj w szkole wieczornej Towarzystwa młodych przemysłowców i w szkole handlowej Towarzystwa kupieckiego. Zakaz ten motywuje się przepisami administracyjnemi, według których władzy szkolnej przysługuje prawo udzielenia lub odmówienia nauczycielom pozwolenia za zarobek poboczny przez udzielanie lekcyj po za szkołą. — Nie masz więc prawie miesiąca a nawet częstokroć i tygodnia, aby jaki nowy cios nie spadł na nasze skołatane społeczeństwo, ale mimo to nie należy nam upadać na duchu!

Drugą niepocieszającą, chociaż niespodziewanie na nas nie spadającą jest inna nowina, tego samego dziennika, że „w germanizacyi przez szkołę w prowincyach wschodnich rząd „energicznie" postępuje. O nowych szkołach ludowych, które w Prusach Zachodnich założyć mają, donoszą z źródła półurzędowego: „Tych zakładów otwarto dotychczas 12; dla 5 szkół powołano nauczycieli, którzy jednakże dotychczas urzędu swego nie objęli; ustanowiono dalej 17 nowych posad nauczycielskich, które natychmiast będą obsadzone. Czynią się starania o pozyskanie odpowiednich sił dla tych szkół. Dla 10 niemieckich szkół ludowych zadecydowano, albo już rozpoczęto budowle rozszerzające, a niektóre nowe. — W mieście Kościerzynie urządzono nową prywatną szkołę dla dziewcząt, rozszerzono w Copotach egzystującą tamże szkołę dla dziewcząt, postanowiono także założyć nową niemiecką szkołę wyższą żeńską w Kartuzach i rozszerzyć wyższą szkołę żeńską w Starogardzie.

Następnie otworzono dziewięć szkół uzupełniających w departamencie gdańskim. Toczą się układy o założenie takich szkół w Olpuchu, Oliwie i w Copotach".

Natomiast donosi korespondent poznański do *Berl. Tgbl.*, że subhastowane w ostatnim tygodniu majątki rycerskie polskie. Brzeźna (w pow. wągrowieckim) i Rusibórz nabyli w terminie subhastacyjnym dwaj Polacy za 661.000 marek; że majątek Toniszewo (w pow. wągrowieckiem) będący dotychczas w posiadaniu Niemca nabyty został także przez Polaka. Szczęść Boże!

Pocieszająca ta wiadomość niknie wobec prawdziwych katastrof w pozbywaniu się ziemi polskiej i oddawaniu jej dobrowolnie w niemieckie ręce. Wiadomości nadchodzące codziennie z Poznańskiego są zaiste przerażające. Demoralizacya między obywatelstwem przybiera tam coraz większe rozmiary. Jeden obywatel za drugim popełnia wprost zdradę polskiej idei i posłannictwa narodowego na kresach. Pan hr. Józef Czarnecki popisał się najlepiej, bo jak donosi *Kuryer Poznański*, sprzedał p. Kennemanowi, agentowi komisyi kolonizacyjnej, dobra Zaniemyskie, w powiecie sredzkim, odziedziczone po ojcu, a obejmujące 15.636 morgów obszaru. Do dóbr tych należą Małe Jeziory, Kępa, Zofijówka, Lorenka, Polesie, Winna i Jaszkowo.

Kuryer Poznański na dodatek donosi: „Wiemy, że to nie ostatnia sprzedaż, i że jeszcze niejednokrotnie przyjdzie nam przechodzić przez rózgi takiego upokorzenia." Piękna pociecha!

A przecież rodzina Czarneckich uchodzi za jedną z najzamożniejszych w Księstwie, a więc zdobyć się mogła na utrzymanie kawała ziemi ojczystej w swem ręku. Zresztą p. Józef hr. Czarnecki nie doznał w gospodarstwie żadnych strat, dlatego sprzedaż Zaniemyśla jest wprost krzywdą dla całego społeczeństwa polskiego a przedewszystkiem dla biednych, którzy w dobrach tych pracowali a dziś pójdą z torbami. I tacy panowie chcą jeszcze w społeczeństwie naszem odgrywać pewną rolę!

Prusacy wydalają wciąż z energią i konsekwencyą rodaków naszych. Obecnie wydalono z Gołubia około 20 osób z Królestwa, które tam przyszły na robotę i znalazły ją tamże i w okolicy. Na wydaleniach tych przedewszystkiem tracą rolnicy, którzy na zbytek rąk narzekać nie mogą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 czerwca.

Ustawa krajowa o regulacyi rzeki Trześniówki otrzymała sankcyę cesarską najwyższem postanowieniem z d. 11 b. m.

Rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z d. 18 b. m. okręg sądowy Dubiecko pozostanie nadal w obrębie sądu obwodowego przemyskiego i po zaprowadzeniu sądu obwodowego w Sanoku.

Przepisy o żegludze na granicznej rzece Przemszy, ułożone przez reprezentantów namiestnictwa we Lwowie i władzy rządowej w Opolu, otrzymały potwierdzenie dotyczących ministerstw i stały się obowiązującymi.

W Pradze, w dzielnicy Smichowskiej, dnia 22 b. m. odbywały się wybory do Rady miejskiej z trzeciego Koła wyborczego. Przeszła lista kompromisowa, ułożona pomiędzy Staroczechami a Niemcami, a lista młodoczeska upadła. W innych dwu kołach wyborczych liczono również na zwycięstwo listy kompromisowej. — Taki wynik wyborów uważają w Pradze za znamię pocieszające, po którem spodziewają się, iż wreszcie przyjdzie do porozumienia i zgody między obu narodami.

Głośny poseł demokratyczny, dr. Kronawetter miał zamiar — jak głoszono — złożyć mandat do Rady państwa głównie dlatego, bo mu już dojadły rozmaite przykrości, na jakie jest narażony i różne procesa a szczególnie ostatni, wytoczony dlatego, że matka jego pobierała stałą zapomogę z fundacyi dla zubożałych obywateli wiedeńskich.

Na zgromadzeniu mężów zaufania stronnictwa demokratycznego w okręgu wyborczym Josefstadt, zwołanem właśnie przez p. Kronawettera, na porządku dziennym stała właśnie sprawa złożenia mandatu. Kronawetter wyłuszczył tam obszernie całą sprawę tej zapomogi, poczem zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie zupełne i niezachwiane zaufanie do niego i wezwało go, aby niezważając na żadne podstępne napaści stronnictwa przeciwnego wytrwał w dotychczasowej pracy w interesie swoich wyborców i ludu.

Znany powszechnie i szanowany w Warszawie p. Ludwik Spiess, prezes warszawskiego towarzystwa przemysłowego, z powodu nowych przepisów o cudzoziemcach złożył urząd prezesa tegoż towarzystwa. Zarząd powiatu warszawskiego otrzymał polecenie ułożenia listy cudzoziemców, zajmujących naczelne stanowiska w zakładach fabrycznych podmiejskich na Nowej Pradze, Szmulowiznie, Pelcowiznie, Targówku i innych.

Podczas, gdy sprawa pojednania Watykanu z Kwirynałem nie postąpiła ani o krok naprzód, zaszedł w Rzymie ważny polityczny wypadek, rzucający jaskrawe światło na liczebny stosunek obu głównych stronnictw w stolicy Włoch. Przy wyborach do Rady municypalnej znalazło się stronnictwo liberalne zupełnie niespodzianie w znacznej mniejszości, a z urny wyborczej wyszli kandydaci umieszczeni na liście komitetu „Uniona Romana" reprezentującego koalicyę stronnictwa klerykalnego z umiarkowanym odcieniem obozu narodowego. Przez długie lata po zjednoczeniu Włoch nie brało stronnictwo klerykalne żadnego udziału w wyborach do ciał reprezentacyjnych. Leon XIII zaprowadził jednak pewne pod tym względem zmiany. Nie pozwalając wiernym Rzymowi katolikom wybierać posłów do parlamentu włoskiego, upoważnił on ich do głosowania przy wyborach radców municypalnych i członków reprezentacyi prowincyonalnych. Dla braku należytej organizacyi nie odnosili dotychczas katolicy wielkich przy wyborach korzyści. Tym razem ujął sam papież ster agitacyi wyborczej. Kazawszy sobie przedłożyć listę kandydatów, ułożoną przez komitet koalicyjny, poczynił w niej pewne zmiany w duchu umiarkowanym, tak iż między innymi kandydatami znalazł się na niej także p. Ratazzi, sekretarz dworu królewskiego. Wszyscy proboszczowie w parafiach rzymskich otrzymali rozkaz popierania kandydatów Watykanu, a stolica Włoch ujrzała po raz pierwszy agitacyę klerykalną w tak umiejętny sposób kierowaną. W parze z tą zapobiegliwością Watykanu szła zupełna bezradność kół liberalnych, tak iż klęska tych ostatnich była nieuniknioną.

Wynik walki wyborczej sprawił w Rzymie silne wrażenie, Menotti Garibaldi zainterpelował w Izbie gabinet o jego stanowisko w tej sprawie, a Crispi musiał przyznać, że rząd zniewolonym jest uznać ważność wyborów. Dzienniki wszystkich odcieni stwierdzają jednozgodnie zupełną porażkę stronnictwa liberalnego; niektóre z nich chcą jednak wysnuć z tego naukę, iż rząd nie powinien dążyć do zgody z Watykanem, gdyż papież, uznawszy jedność Włoch, pozwoli katolikom wybierać posłów do parlamentu, a w takim razie utworzyć się może w parlamencie niezmiernie silne stronnictwo konserwatywne. Rozumowanie to nie wydaje nam się trafnem. Leon XIII nie należy do ludzi, kierujących się uprzedzeniami. Jeżeli interes Kościoła będzie tego wymagał, wyszle on całą falangę katolików włoskich do urny wyborczej, nie oglądając się na dyplomatyczne stosunki z dworem włoskim. Włochy powinny być każdej chwili przygotowane na to, że znaczna liczba katolików zajmie nagle miejsca w parlamencie. Wobec tej możliwości korzystniejszem dla rządu będzie porozumienie się z Watykanem, aniżeli ciągła z nim wojna.

Od dłuższego czasu zajmuje się świat katolicki akcyą dyplomatyczną, podjętą przez Watykan celem założenia nuncyatury papieskiej w Londynie. Rzymski korespondent *Germanii* donosi obecnie, że papież zapragnął usłyszeć w tej mierze zdanie kardynała Maninga — skutkiem czego ten ostatni wygotował memoryał, z którego wspomniany korespondent wyjmuje następujące zdania: „Wszyscy biskupi irlandzcy są najlepszymi przedstawicielami Stolicy apostolskiej. Dla tego byłoby pożądanem wezwać kilku biskupów do Rzymu i wygotować regulamin dla zjazdów biskupich, celem naradzenia się nad ważnemi kwestyami kościelno-politycznej natury. Kurya mogłaby wywierać wpływ swój na postanowienia biskupów, ci zaś przez żywe słowa i listy pasterskie oddziaływaliby na wiernych. — W obecnem położeniu rzeczy w Irlandyi i Anglii, byłaby to najskuteczniejsza polityka dyplomatyczna Watykanu. W sprawie urządzenia nuncyatury w Londynie kardynał sądzi — że w kraju, jak Anglia, gdzie kościół nie ma żadnych urzędowych stosunków z monarchą lub państwem, gdzie władza obywatelska nie posiada żadnych praw przy nominacyi biskupów, gdzie Kościół opiera się na ogólnych prawach krajowych, tak jak każdy obywatel — nuncyusz nie miałby właściwie żadnego zadania. Nie wywierałby on żadnego wpływu ani na prawodawstwo, ani na stosowanie istniejących ustaw. Zamiast więc być pożytecznym, nuncyusz raczej mógłby szkodzić sprawie Kościoła, drażniąc swoją obecnością w Londynie zaciekłych protestantów." — Korespondent w końcu zapewnia, że w sferach watykańskich uwagi kardynała Maninga będą wskazówką dla dalszego postępowania.

Dzienniki, wyrażające opinie skrajnych stronnictw repulikańskich, występowały w ostatnich czasach przeciw prezydentowi Rzeczypospolitej z zarzutami, iż przy nominacyi gabinetu Rouviera postępował w porozumieniu z monarchiczną prawicą. W sprawie tej przemawia obecnie *Temps* w następujący sposób: „W obec niektórych fałszywych pogłosek o spotykaniu się prezydenta z pewnemi osobami politycznemi podczas ostatniego przesilenia, zdaje nam się, że powinniśmy stwierdzić raz na zawsze rzeczywisty przebieg rzeczy. Zapewniano kilka razy, że Grévy zawezwał do siebie pana Mackau, prezesa Zjednoczonej Prawicy, ażeby z nim pomówić o sytuacyi. Opowieść ta jest zupełnie mylną. Podczas przesilenia zapytał p. Lefèvre prezydenta Rzeczypospolitej, czy przyjąłby u siebie deputowanego Mackau. Prezydent odpowiedział, iż przyjmie [illegible] deputowanego, tak jak przyjmuje wszystkich [illegible]ych, którzy uważają za [illegible] odwiedzać go. Mackau był w istocie u prezydenta dwa razy 20 i 25 maja".

Alarmujące wieści obiegały wczoraj Europę. Biuro Reutera doniosło z Konstantynopola, że posłowie rosyjski i francuski, pp. Nelidow i Montebello zagrozili sułtanowi wojną w razie, jeżeli pozwoli na ratyfikacyę konwencyi angielsko-tureckiej. *Journal des débats* i *Jour. de St. Petersbourg* zaprzeczyły natychmiast tej pogłosce, która już i z tego względu nie wydaje się prawdopodobną, że z powodu święta bajramu Anglia pozwoliła już poprzednio odroczyć ratyfikacyę konwencyi o tydzień. Zwłoka, jaka nastąpiła, nie jest zatem wynikiem pogróżek Rosyi, lecz jedynie porozumienia Porty z Anglią. Mimo tego pewną jest rzeczą, że p. Nelidow nie próżnuje w Konstantynopolu, lecz działa z całej siły przeciw dzisiejszemu gabinetowi. Najbliższe przesilenie ministeryalne w Turcyi może zainaugurować nową przyjazną dla Rosyi politykę, a zwrot taki, obalający wszystkie obliczenia dyplomacyi angielskiej, byłby powitany z radością nietylko w Petersburgu, lecz także w Paryżu.

Na mocy traktatu berlińskiego z r. 1878 zobowiązaną została Rumunia do umieszczenia w konstytucyi osobnego artykułu, poręczającego żydom wolność na ziemi rumuńskiej; prócz tego oddano Austro-Węgrom prawo opieki nad żydami w Rumunii, którzy przybyli tam przeważnie z Galicyi, Polski i Besarabii. Niedawno temu miały Austro-Węgry zawrzeć z Rumunią osobny układ, na mocy którego Austro-Węgry prawa tego się zrzekają.

Według ostatnich doniesień, Regencya bułgarska miała ostatecznie uwiadomić W. Portę — że wystąpi na sesyi sobrania z wnioskiem, ażeby bezzwłocznie wybrano księcia. Regencya miała już nawet upatrzeć stosownego księcia — który, jak donoszą, przyrzekł przyjąć koronę. Nazwisko tego kandydata nie jest w szerszych kołach znanem; tyle tylko wiadomo, iż nie jest to ks. Aleksander Battenberski.

Wychodzący w Ruszczuku bułgarski dziennik *Deweti Awgust* ogłasza następujący list ministra sprawiedliwości Stoiłowa, pisany w pierwszych dniach czerwca z Wiednia do ministra spraw zagranicznych Naczewicza:

„Kochany Kolego! Telegrafowałem do księcia do Kissingen. Wszystkie moje prośby, ażeby raczył powrócić do Bułgaryi, na nic się nie zdały. Nie spodziewałem się tego po nim. Dzisiaj rozmawiałem z hr. Kalnokym. Rady jego zmierzają zawsze do tego, ażebyśmy się wszelkiemi sposobami starali pogodzić się z Rosyą. Co do mnie, nabrałem także przekonania, że bez zezwolenia Rosyi niczego nie dopniemy. Tutaj panuje zupełny brak decyzyi i obawa wojny. Zawiał silny wiatr z północy. Powiedz Zacharyaszowi Stojanowowi, że nie powinien w *Swobodzie* tak głośno wymyślać, lecz niech oczekuje raczej dalszego obrotu rzeczy. Wkrótce napiszę ci więcej. Bywaj zdrów. Twój *Stoiłow*".

Wylewy.

Z nad Dunajca, 22 czerwca.

W czterech latach mamy tutaj trzy powodzie, z których każda w zupełnie równej dotyka nas mierze, co pochodzi z wyjątkowego położenia gruntów o niskich brzegach.

Położenie jest rozpaczliwe, bo dotąd stoi woda nie mogąca odpłynąć na najbujniejszych łanach, a nowa serya deszczów powoduje gnicie reszty niezabranej lub mułem przesiąkniętej paszy i zapowiada nieurodzaj we wszystkich ziemiopłodach, jeżeli nie nową powódź, która stałaby się może głośniejszą, gdyby się nalało wody do chat w modzie ratunkowej będących włościan.

Większa własność nie wymaga akcyi ratunkowej, bo jedni wszystko przetrzymają, a drugich żadna akcya z kłopotów nie wyrwie, słusznem jest atoli, aby świat urzędowy, którego zadaniem jest ściąganie podatków, jak i szeroka publiczność wiedziała bez przesady i bez zatajenia o doli rolników, przez dziennikarstwo, z którego czerpie wiadomości.

Dlatego też w imieniu wielu takich jak tutaj wyjątkowo położonych większych właścicieli — którzy w 4 latach trzy razy powodzią są zupełnie zniszczeni, podnoszą głos, ażeby co najmniej przyznano nam opust podatku, oraz sól dla inwentarza, zgłodniałego i zatrutego zgniłą, zmóloną, wyługowaną paszą.

Z nad Dunajca, 23 czerwca.

Przejechawszy kilkumilową przestrzeń nad Dunajcem, przekonałem się, iż klęska powodzi wyrządzona 19 b. m. przez Dunajec, nie jest wcale mniejszą jak w roku 1884. Z małym wyjątkiem prawie co rok okolice Dunajcowe nawiedzane są powodzią — w r. 1882 częściowa powódź była w dniu 6 sierpnia - w r. 1884 ogólna wielka powódź dnia 23 czerwca — w r. 1885 dnia 6 lipca częściowa powódź — w r. 1887 dnia 19 czerwca po 36-godzinnym deszczu powódź ogólna objęła wszystkie grunta nadbrzeżne, podobnie jak w r. 1884. — Jeszcze więc z jednej powodzi nie odetchnęliśmy, jeszcze nie przywróciliśmy do pierwotnego stanu gruntów, jeszcze nie spłaciliśmy długów przez jedną klęskę powodzi spowodowanych, a już nowa klęska powodzi następuje, mimo więc najusilniejszej pracy i zabiegliwości, ściele nam się z koniecznością ruina. Jeżeli nic nie otrzymamy pomocy od rządu, upadek ogólny nastąpić musi. Czas by już był, aby obiecywaną nam regulacyą rzek pomocy udzielono. Prowadzone dotychczas budowle wodne bez należytego obwałowania nie uchronią od powodzi. W czasie powodzi bowiem zalewa Dunajec niższe brzegi, a ztąd dopiero wypiera wodę na wyższe, pozostawiając na niższych gruntach jeziora z wód na kilka tygodni, dopóki od słońca nie wyschną, tymczasem zaś zatruwają całą okolicę zgniłem powietrzem. Taki smutny obraz przedstawiają przy każdej powodzi Janowice. Dziś 5-tego dnia powodzi stoją grunta pod wodą, rozsiewając zgniliznę.

Wszystkie wsie od Czchowa ku Tarnowowi, jako to: Biskupice, Charzewice, Wesołów, Wróblowice, Janowice, Szczepanowice stały 19 bm. pod wodą — dziś zaś przedstawiają obraz zniszczenia. W Janowicach zalał Dunajec przestrzeń dworską przeszło 250 morgów, które przynajmniej na kilka tygodni pozostaną pod wodą, reszta przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. zasiewy i łąki przymulone, trawy pokoszone woda uniosła; tamy i inne budowle wodne od lat dwóch ze znacznym kosztem prowadzone, uległy częściowemu zniszczeniu. Oczekujemy więc regulacyi Dunajca skuteczniejszej, gdyż będąc prawie co rok powodziami nawiedzani, zmuszeni będziemy pozostawić grunta nieobsiewane, chcąc się uchronić od straty kosztów produkcyi.

Kronika.

Kraków, 24 czerwca.

W sprawie pogorzelców gminy Rząski. Na wiadomość o groźnych rozmiarach klęski pożarowej w gminie Rząska pod Krakowem, udał się tam zaraz wiceprezes Rady powiatowej p. Stanisław Homolacs, a zbadawszy sprawę osobiście na miejscu, zaprosił na dzisiaj do biura Rady pow., celem obmyślenia ratunku dla pogorzelców, kilku obywateli, znanych ze swej gotowości do niesienia pomocy w każdem prawdziwem nieszczęściu. Na podstawie danych, zebranych w miejscu pożaru przez p. Homolacsa, ci z zaproszonych, którzy zgromadzili się dzisiaj w biurze Rady powiatowej — uchwalili zaprosić szersze koło okolicznych obywateli i księży do zawiązania się w komitet ratunkowy, tymczasowo zaś postanowili za pośrednictwem tutejszego Wydziału powiatowego poczynić wszelkie możliwe kroki i przygotowania do gruntownej i wszechstronnej akcyi ratunkowej, a równocześnie spieszyć nieszczęśliwym pogorzeloom w miarę koniecznej potrzeby z doraźną pomocą. W tym celu w biurach Rady powiatowej przy ul. św. Marka l. 5, 1 piętro, otwarta jest lista dobroczynnych składek, na którą się każdy datek w god. od 9—2 i od 6—8 z wdzięcznością przyjmuje.

Dotąd na ręce Wydziału powiatowego wpłynęły na pogorzelców Rząski następujące dalsze datki: W. Z. 3 złr., p. Ellinger 2 złr., p. Kanty Kirchmajer 10 złr., p. Stanisław Homolacs 10 złr., T. W. 5 złr., ks. Piotr Strzelichowski z Modlnicy 3 złr., OO Dominikanie 30 złr., p. Alfred Milieski 25 złr., razem 88 złr., co z dawniejszymi 32 złr. 40 ct. czyni łączną kwotę 120 złr. 40 ct.

Magistrat ogłasza: Celem utrzymania należytego porządku podczas wycieczki arcyksięcia Rudolfa i arcyksiężnej Stefanii, na wolę Justowską dnia 28 czerwca b. r. około godz. 7 wieczorem, — rozporządza się co następuje: 1) Od godziny 5-tej popołudniu wszelki ruch wozów i powozów rogatką Wolską — zaś od godz. 6-tej wieczorem rogatką Zwierzyniecką na przestrzeni od ulicy Zwierzynieckiej aż po za klasztor PP. Norbertanek wstrzymany zostaje. 2) Osobom udającym się powozami na Błonia, wstęp tylko przez rogatkę Wolską dozwolonym zostaje najpóźniej do godz. 6-tej wieczorem a to za okazaniem biletów, które wydawane będą w sekretaryacie prezydyalnym Magistratu do dnia 27 b. m. do godziny 6-tej wieczorem. 3) Myto od powozów udających się na Błonia wyjątkowo tym razem pobieranem będzie przy wyjeździe z miasta na Błonia. 4) Stanowisko dla powozów wyznaczone jest na Błoniach miejskich za mostkiem murowanym, po prawej stronie jadąc od miasta, a to po za szpalerem straży ogniowej ochotniczej. Powozy ustawią się w szeregu w kierunku prostopadłym do drogi wytkniętej, wedle wskazówek przez czuwającego nad porządkiem na miejscu udzielonych. 5) Odjazd powozów z Błoń jedynie przez ulicę Wolską nastąpić może.

Członkowie straży ogniowych ochotniczych, udający się do Krakowa na uroczystość przyjęcia arcyksiążęcej pary korzystać mogą ze zniżenia cen jazdy na kolejach państwowych i kolei Karola Ludwika o 50 prc. — Aby otrzymać zniżenie nie potrzebują żadnych legitymacyi. — wszakże muszą być w mundurach.

Z Towarzystwa strzeleckiego. W niedzielę odbędzie się uroczysta inscalatya nowego króla. Komitet uprasza członków o najliczniejsze przybycie na tradycyjną tę uroczystość.

We wtorek t. j. w pierwszym dniu pobytu arcyksięcia Rudolfa w Krakowie, Towarzystwo strzeleckie oczekiwać będzie dostojnego gościa w sali. Na powitanie uprasza zarząd, aby wszyscy członkowie przybyli do sali w strojach galowych przed godziną pierwszą w południe.

Prezydent Rady państwa dr. Smolka dziś rano przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Dr. Buszek, fizyk miejski, dziś rano wyjechał do Warszawy na wystawę higieniczną.

Komitet przyjęcia dziennikarzy we Lwowie. Zawiązany z inicyatywy reprezentacyi miasta komitet dziennikarski dla przyjęcia przybywających podczas pobytu następcy tronu we Lwowie korespondentów pism zamiejscowych i zagranicznych, ma zaszczyt podać do wiadomości interesowanych co następuje:

1) Dnia 2 lipca o godz. 4 po południu oczekiwać będą członkowie komitetu przybyć mających dziennikarzy z Krakowa „kuryerem", celem udzielenia im potrzebnych informacyj, jakoteż wskazania pomieszkania, które komitet przygotuje. Na peronie dworca Karola Ludwika będzie istniało od 1 lipca biuro informacyjne, a miejsce jego wskaże tablica z odpowiednim napisem.

2) Każdy z korespondentów otrzyma odznakę dziennikarską wraz z kartą wstępu do wszystkich miejsc (t. z. Pas-partout), jakoteż potrzebne zaproszenia.

3) W urzędzie telegraficznym urządzony zostanie osobny pokój dla korespondentów.

4) Przez czas pobytu arcyksięcia we Lwowie Koło lit.-art. ofiaruje gościnnie swój lokal (plac Maryacki l. 9) do użytku gości, gdzie będzie również urzędowało stałe biuro informacyjne dla dziennikarzy od godz 10 rano do 10 wieczór codziennie

5) Na cześć dziennikarzy zamiejscowych daną będzie uczta w lokalu Koła lit.-art. dn. 4 lipca o godz. 6 po południu.

Chcący korzystać z powyższych ułatwień pp. korespondenci zechcą nadesłać na ręce sekretarza miejskiego komitetu dziennikarskiego (plac Maryacki 9) zawiadomienie o swem przybyciu najdalej do 30 bm. i zaopatrzyć się w legitymacyę odpowiednią od swej redakcyi, którą za przybyciem do Lwowa należy okazać członkom komitetu.

Upraszamy uprzejmie pisma zamiejscowe o powtórzenie powyższego ogłoszenia. Przewodniczący: *Leon Syroczyński*, radny m. Lwowa. Sekretarz: *Hilary Jaworowski.*

We Lwowie, 23 czerwca, 1887.

Program pobytu w Krakowie arcyksiążęcej pary zamieściliśmy w nr. 132 naszego pisma, z dn. 12 bm. Dziś wyszedł z druku program ten z wszelkiemi szczegółami, — a rozdawany będzie członkom straży honorowej i publiczności, zgłaszającej się po bilety. Na rogach ulic rozlepiono odezwę, zawiadamiającą ogół mieszkańców o przybyciu arcyksiążęcej pary.

Dzień imienin mistrza Jana. Staraniem uczniów szkoły sztuk pięknych dziś odprawionem zostało w kościele ks. Pijarów nabożeństwo na intencyę dyrektora Jana Matejki, obchodzącego w dniu dzisiejszym dzień imienin. Na nabożeństwie zebrali się uczniowie szkoły wraz z profesorami, obecnym był również solenizant. Chór męski, złożony z młodych adeptów śpiewu, wykonał mszę Gounoda W gmachu szkolnym złożył życzenia solenizantowi imieniem kolegów p. Unierzyski, uczeń szkoły kompozycyjnej mistrza Matejki.

Popisy. W zakładzie naukowo wychowawczym p. M. Serwatowskiej pod przewodnictwem dr. Majera prezesa Akademii, a delegata Rady szkolnej, odbyło się wczoraj uroczyste zamknięcie roku szkolnego w obecności rodziców uczennic i licznie zebranej publiczności. Uroczysty akt rozpoczęło przedstawienie amatorskie „Estery" (tragedyi z pisma św.) Racina w języku francuzkim. Młode amatorki wywiązały się ze swego zadania bardzo dobrze pod względem poprawnej wymowy i dobrego akcentu, jak również zrozumienia zadania. Chóry i partye solowe były wykonane poprawnie i z precyzyą. Z produkcyi fortepianowych zasłużyły na wyszczególnienie odegranie Barcarolli Seeliga, (uczennica p. Bylickiego) Romanze aus dem D moll Koncert (na 2 fortepiany) i Slavische Tänze Dvořákana 8 rąk, tudzież Impromptu Chopina (fortepian solo.)

Deklamacya „Hagar na puszczy" Ujejskiego podobała się bardzo jak również przez małą uczennicę oddeklamowane „Za służbą" Ujejskiego. Na zakończenie odtańczyły panienki poloneza ze śpiewami, cachuchę i dziarskiego mazura w odpowiednich kostiumach. — a w ostatniej figurze poloneza wręczyła jedna z uczennic śliczny bukiet z polnych kwiatów przewodniczącemu uroczystości prezesowi Majerowi.

W przyległej sali urządzoną była wystawa robót i rysunków. Pomiędzy robotami zwracał szczególną uwagę dywan, zbiorowa robota uczennic, i serweta na stół. Uroczystość zamknięcia roku szkolnego zakończył dr. Majer piękną przemową do uczennic.

Wczoraj odbył się doroczny popis muzyczny w szkole fortepianowej uczennic p. Salomońskiej.

Nowy dworzec kolei Karola Ludwika. Wiadomość nasza podana w Nrze 110 o zamierzonej budowie własnego dworca przez kolej Karola Ludwika, nowe pozyskuje motywa Zarząd kolejowy w dobrze zrozumianym interesie własnym, w rzeczy samej przystępuje podobno do urzeczywistnienia dawno powziętego planu, a to głównie ze względu, iż korzystanie dalsze z dworca kolei północnej jest zbyt kosztownem w stosunku do kapitału potrzebnego na budowę własnego dworca. Dotychczas nie porzucono myśli wystawienia dworca na Dajworze, między ulicą Miodową a ulicą Wawrzyńca.

Z nad Wisły. Przygotowania do uroczystości „wianków" postępują Trybuny dla publiczności i osobny pawilon dla arcyksięcia w tych dniach całkiem będą ukończone. Wisła znów nieco podnosić się zaczyna, a wskutek tego utrudnionem zostało przygotowanie miejsc tańszych nadbrzeżnych, gdyż w rozmiękłym gruncie trudno jest urządzić trwałe ławki. Bilety na trybuny są najlepsze, dlatego też najbardziej są rozkupywane.

W parku krakowskim jutro w sobotę odbędzie się koncert orkiestry 20 pułku pod kierunkiem kapelmistrza. Na niedzielę zapowiedziany jest wielki wieczór chóru akademickiego pod kierunkiem p. Barabasza, — zaś w przyszłym tygodniu, podczas pobytu w Krakowie arcyksiążęcej pary codziennie odbywać się będą w odpowiednio udekorowanym i oświetlonym ogrodzie koncerty orkiestr wojskowych.

Na ulicy Lubicz ustawiono już słupy z flagami barw państwowych i narodowych. Trybuny dla publiczności prywatni przedsiębiorcy stawiają około hotelu lwowskiego i w Rynku. Rozpoczynają się już starania o wynajęcie okien w domach ulic, przez które dostojni goście przejeżdżać będą.

Operetka lwowska. Drugie i trzecie z rzędu przedstawienie „Kapelana" wypełniło tak szczelnie teatr publicznością, że wiele osób później się zgłaszających bez biletów odejść musiało. Na pochwałę reżyseryi podnieść należy, że następne przedstawienia „Kapelana z nie mniejszą starannością i nie mniej efektowną wystawą wykonane zostały jak i pierwsze. Niektóre arye zwłaszcza w partyach kobiecych pań Radwan i Praunównej zyskały jeszcze na wykonaniu. Szczególniej doskonale wypadł wczoraj duet pani Radwan z p. Karpińskim w akcie I, piosnka Laury „Jasio Kasię pojąć chciał" oraz arya Bianki (p. Praun) w akcie ostatnim, powtórzona na ogólne żądanie. Powszechnie podobał się także z precyzyą odśpiewany chór rewolucyonistów włoskich w akcie II. Na ogólne żądanie operetka „Kapelan" powtórzoną będzie w niedzielę.

Zmarli. Antoni Schwabl, utalentowany artysta skrzypek, długoletni członek lwowskiej orkiestry tea-

tralnej, nauczyciel szkoły więźniów we Lwowie, zmarł w zakładzie kulparkowskim.

W Hyatville, sześć mil od Washingtonu zmarł generał Albin Schoepf, rodem Polak z Podgórza pod Krakowem. Zmarły był synem austryackiego urzędnika ożenionego z Polką. Będąc kadetem austryackiej artyleryi w 1849 roku, porzucił służbę i zaciągnął się do legionów walczących o niepodległość Węgier. Po upadku powstania węgierskiego wyemigrował do Turcyi, zaś w 1851 wraz z Węgrami znalazł się w Ameryce. W 1861 roku, jako generał brygady dowodził oddziałami wojsk w Kentucky i Tennessee. Ranny w bitwie objął komendę nad politycznymi więźniami, których miłość i przyjaźń pozyskał godnem i sprawiedliwem postępowaniem. Po wojnie objął stanowisko w biurze patentów i był jednym z 24 naczelnych egzaminatorów.

Z półwsia Zwierzynieckiego otrzymujemy podpisane przez paru poważnych obywateli następujące pismo: „Do najbardziej pod każdym względem upośledzonych przedmieść Krakowa należy nasze półwsie. Nie mówimy już o miejscowych stosunkach; przykro nam jednak, że nawet od Krakowa oddzielają nas przeszkodami, które wcale nie są niezbędne,—jak gdyby o to chodziło, abyśmy nic lepszego nie poznali nadto, co się u nas znajduje. Tak np. wojskowość buduje bramę w ten sposób, iż ciasna furtka wypada na rynsztok, tak iż idący z przeciwnych stron zderzają się z sobą i jakto się rzeczywiście zdarzyło 23 bm. podczas niepogody, kaleczą się parasolami. Dalej, przy budowie kolei również nie zważają na to, że przecież ze Zwierzyńca chodzą ludzie do Krakowa. Zepsuto chodnik, zawalono ziemią, tak, że po deszczu niepodobna prawie przejść, a przecież dyrektor budownictwa miejskiego mieszka obok, o sto kroków."

Lunatyk W hotelu Victoria znajduje się w służbie parobek Izydor G., lunatyk. W dniu wczorajszym właśnie byliśmy świadkami, jak nieszczęśliwy nawiedzony tą przypadłością błąkał się we śnie po podwórzu i stajniach, wspinając się na gzymsy muru, przeciskając się przez nader wąskie otwory i przejścia z podziwienia godną zręcznością i lekkością, jakiej nigdy nie zdradza w stanie zwykłym na jawie. Nieszczęśliwy mówi przez sen do siebie i innych osób zupełnie do rzeczy i odpowiada trafnie na pytania. Nie czyni on nigdy nikomu żadnej przykrości, irytuje się jedynie, gdy mu ktoś przeszkadza w wykonywaniu sennych jego czynności. W kurczowo zaciśniętej dłoni trzyma zawsze jakiś przedmiot, którego niepodobna mu wydrzeć. Sen jego jest tak silny, że żadną miarą obudzić go nie można. Przypadłość chorobliwa nawiedza go zwykle raz lub dwa razy na miesiąc; sam nie wie nic o swoich nocnych wędrówkach i czynnościach i wierzyć żadną miarą nie chce, aby to mogło być prawdą. Stan lunacyi trwa kilka godzin, dopóki nadmierne fizyczne utrudzenie nie wyczerpie go w zupełności. Podobno przedsięwzięta w tutejszym szpitalu kuracya nie doprowadziła do żadnych rezultatów.

Wylewy. W powiecie rzeszowskim skutkiem powodzi zerwanym został most na potoku Czerwonce, a w następstwie tego przerwana komunikacya na drodze powiatowej z Błażowy do Tyczyna Dniem i nocą pracowano tam nad zbudowaniem prowizorycznego mostu, który zapewne od wczoraj już jest gotów. Kilka innych dróg i mostów w tym powiecie było mniej uszkodzonych, równie jak pewna liczba budynków nadbrzeżnych. Drogi gminne, łąki i pola orne mocno ucierpiały od wylewu rzek w powiatach: brzozowskim, [illegible] i krośnieńskim, najbardziej zaś w pierwszym z wymienionych powiatów, gdzie przeszło 30 gmin padło ofiarą klęski.— Wszędzie zresztą wody już opadają.

Brzesko, 23 czerwca. (*Koresp. N. Ref.*). Teatr prowincyonalny p. Kattnera, dzięki uprzejmości prezesa kasyna p. sędziego Matusińskiego, rozpoczął w sali kasyna szereg przedstawień „Skąpcem" Moliera. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze, gdyż trupa p. Kattnera obfituje w rutynowanych aktorów, a zwłaszcza sam dyrektor w tytułowej roli należne zbierał oklaski. Niemniej miłem zjawiskiem na scenie prowincyonalnej była panna Gajewska. Repertuar trupy obejmuje sztuki poważne. Dziś wystawiają komedyę Zalewskiego „Przed ślubem". W nudach życia prowincyonalnego przedstawienia te są bardzo pożądaną rozrywką.

Nowy Targ, 22 czerwca. (Kor. *N. Reformy.*) Grono urzędników tutejszych pożegnało skromną biesiadą przeniesionego na własną prośbę do Dobromila inspektora podatkowego p. Teofila Brzezowskiego. W ciągu półrocznego zaledwie pobytu w mieście. p. B. koleżeńską uprzejmością i ujmującem postępowaniem zdołał sobie zjednać powszechną sympatyę. Imieniem kolegów żegnający odjeżdżającego komisarz starostwa p. W. A. złożył życzenia, aby i na nowem swem stanowisku pozyskać sobie mógł równie szczere uczucia. Pan Brzezowski jest założycielem miejscowego „Kółka muzycznego", które produkcyami swemi zdobyty dochód obraca na dobroczynne cele a w ten sposób łączy przyjemność z pożytkiem.

Trzebinia, 23 czerwca. (*Kor. N. Ref.*). Wczoraj odbył się w szkole wydziałowej w Trzebini doroczny popis uczniów i uczennic miejscowej szkoły. Egzamin wypadł bardzo dobrze; trafne odpowiedzi dziewczęta o wiele przewyższyły chłopców. Młode uczennice odpowiadały śmiało, rozbierały zdania gramatycznie ze zrozumieniem rzeczy, a nawet trudne zadania matematyczne rozwięzywały doskonale. Odnieść to należy szczególniej do klasy II obu oddziałów, prowadzonych wzorowo przez pannę Schram. Byłoby bardzo pożądanem, aby wszędzie oświata ludowa do tak dodatnich, jak w Trzebini, doprowadzała rezultatów.

Złodziej w rękach złodziei. Kasyer towarowej kasy na dworcu kolejowym w Ickanach, który skradł z pieniędzy kolejowych 6500 franków i umykając zabrał z sobą jeszcze 2000 złr., oraz kilkaset franków, został we wtorek przez rumuńską żandarmeryę schwytanym na terytoryum nadgranicznej wioski rumuńskiej Bordujeni. Żandarmi znaleźli go w lesie w stanie bardzo opłakanym, leżał bowiem na ziemi nieprzytomny, okropnie zbity i poraniony. — Okazało się, że Bradler, umknąwszy z Ickan, przeszedł granicę rumuńską i udał się do lasu pobliskiej wioski. Tam błąkał się bezradny, aż popadł w ręce niewyśledzonych rabusiów, którzy zabrali mu pieniądze i zegarek, następnie pokaleczyli, bijąc, i zostawili skrwawionego i nieprzytomnego Żandarmi znaleźli przy nim jeszcze 200 fr., które uszły widocznie uwagi rabusiów. Bradlera odwieziono do Jass, skąd został wydanym władzom austryackim.

Żydzi w Palestynie. Na początku maja b. r. bawił w Jerozolimie członek familii Rothschildów paryskich i zakupił od tamtejszego banku Bergheima znaczną przestrzeń ziemi wraz z wsią Abuszusze, niedaleko od Kubabu i Ramleh, celem założenia tam żydowskiej kolonii.

Niepamiętne upały panują w całej prawie Anglii od dnia 14-go b. m. W Londynie termometr w dniu 17-ym wskazywał 31 stopni w cieniu, a w Portsmouth z powodu wielkich upałów musiano zawiesić na pewien czas budowę nowego ratusza i odroczono wielką paradę wojskową. W Marazion, w Cornwall dwa lwy wędrownej menażeryi, padły ofiarą wielkiego gorąca. A u nas słoty i zimna jakby w listopadzie.

Mianowania. P. Antoni Andahazy, radca namiestnictwa mianowany został delegatem rządu w kuratoryi szkoły leśnictwa we Lwowie i szkół gospodarczych w Dublanach, w miejsce przeniesionego w stan spoczynku radcy dworu, dra Kajetana Orleckiego.

Antoni Rehman został mianowany zwyczajnym profesorem geografii na uniwersytecie lwowskim.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego Teodora Czabana, w Kijowcu, nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filialną w Oleksicach; tymczasową młodszą nauczycielkę, Emilię Joannę Göldnerównę, w Samborze, stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej żeńskiej w Samborze.

Echa powyborcze.

Z poważnego źródła otrzymujemy następujące pismo:

Proszę uprzejmie o umieszczenie w dzienniku swoim epizodu, który się odbył podczas wyborów do Rady miejskiej z Koła III oddziału 2 w dniu 17 bm. w sali radnej wobec grona wyborców tam zgromadzonych.

Kiedy komisya wyborcza już była ukonstytuowaną tj. po zaproszeniu przez członków komisyi, przez [illegible], do tejże komisyi dwóch wyborców tj. p. Gustawa Wortsmana i p. Kalmana Abelesa, po zaproszeniu także przez komisyę p. Koziańskiego do asystencyi i po rozpoczęciu czynności wyborczej, zjawił się na sali p. Albert Mendelsburg, wybrany na nowo radca z Koła III oddz. 1 i przerywając czynność komisyi krzyczał głośno, że p. Gustaw Wortsmann członek komisyi, nie ma prawa w niej zasiadać, i mimo to, że przewodniczący p. Jan Federowicz zreflektował go i oświadczył, że sam p. Gustawa Wortsmana do komisyi zaprosił, p. Albert Mendelsburg nie uspokoił się, lecz gwałtownym sposobem domagał się wydalenia p. Wortsmana. Na odezwanie się członka komisyi p. Judy Birnbauma radcy miejskiego, odpowiedział mu głośnym i donośnym tonem: „Pańskie rządy już tu się skończyły — ja jestem wybrany na nowo na lat sześć a pan ma tylko być trzy lata radcą".

Komisya widząc, że awantura ta, wywołana przez wmięszanie się niepowołanego radcy miejskiego, nabiera coraz większych rozmiarów, postanowiła wreszcie, aby między trzema członkami, z grona wyborców zaproszonymi, rozstrzygnął los, który z nich ma ustąpić.

Nie przyszło atoli do losowania, bo p. Gustaw Wortsmann, obrażony takiem postępowaniem ze strony p. Mendelsburga, opuścił salę.

Ale nie dość na tem — p. Albert Mendelsburg, który chwilę pierwej narzucał się jako obrońca statutu miejskiego i sprzeciwiał się składowi komisyi ze sześcin członków zamiast przepisanych pięciu, przysiadł się sam jako szósty do komisyi i nie tylko brał udział w czynnościach tejże, kontrolując akt wyborczy, lecz nadto pełnił na sali służbę policyi, bo nie jednego wyborcę kazał wyprowadzić, drugich sam wprowadzał i nawet pięściami nie jednego odpychał — jak się to stało między innymi p. Chaimowi Hirschfeldowi, znanemu w mieście starcowi i w ogóle zachował się tak, jak gdyby cały akt wyborczy musiał tylko według jego woli i widzimisię być dokonany.

Zaciekawiony tem postępowaniem poinformowałem się u komisyi, co mogło wywołać taki proceder ze strony p. Mendelsburga, ale dowiedziałem się tylko, że powołanie p. Wortsmana nastąpiło zupełnie prawidłowo przez członków komisyi z rady wydelegowanych, którzy wiedząc o rozdwojeniu izraelickich wyborców na dwie partye, a chcąc zapobiedz nadużyciom przy wyborach niestety praktykowanym — zaprosili z każdej partyi jednego wyborcę, t. j. p. Kalmana Abelesa i p. Gustawa Wortsmana, następnie na wniosek p. Birnbauma zaproszono także p. Koziańskiego dla rozpoznania wyborców chrześciańskich.

Dowiedziałem się również, że p. Gustaw Wortsmann był już przed 6 i 3 laty członkiem komisyi wyborczej i obowiązki swoje należycie pełnił.

Epizod ten wywołał przykre wrażenie na wyborcach, będących jego świadkami i celem zapobieżenia takim wypadkom na przyszłość, podaję to do publicznej wiadomości.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

== Hajota: Nowelle. Kraków. Nakład J. K. Żupańskiego i K. J. Heumana. 1887. (455 str.) — Któż z czytelników i czytelniczek naszych nie zachował w żywej pamięci nowel i nowelek Hajoty, drukowanych w naszem piśmie? Znajdowały się między niemi prawdziwe perły nowelistyki polskiej, któreby każdej najbogatszej literaturze chlubę przyniosły, wykończone artystycznie cacka, wyrzeźbione drobnem dłutem z niezrównanem mistrzowstwem kobiecej ręki, z tym wdziękiem formy właściwym autorce, który całkiem odrębną cechę nadaje jej utworom, a w którym trafnie pochwycone z życia realistyczne szczegóły owiewa tchnienie poetyckiego jej talentu. — *Przeciągnięta struna*, nowella większych rozmiarów, pełne głębszych poglądów studyum psychologiczne kobiecego serca, szczególne zjednała sobie względy czytelników *N. Reformy* i czytelników dwóch innych pism polskich, które ją następnie przedrukowały. *Czemu ciebie tu niema?* i *Znaszli ten kraj?* dwie nowelki pełne poetycznego uroku i dwie inne: *Wymarzone spotkanie* i *Ostatni kosz* odznaczające się oryginalnym humorem i szczerą wesołością, sympatycznie ku sobie pociągającą Pięć powyższych tych utworów drukowanych w naszem piśmie, wyszło obecnie w osobnej książce, a dołączyła do nich autorka jeszcze trzy inne, noszące tytuły: *Ślubna obrączka*, *Nemezys serca* i *Kwiat paproci pana Leonarda.* — Wydanie staranne, wytworne nawet a zaopatrzone w piękną tytułową winietę, w której pomieścił artysta wdzięczną postać autorki.

== Konkurs na napisanie dzieła z zakresu nauk przyrodniczych stosowanych — z zapisu ś. p. ks. Adama Jakubowskiego, ogłosiła świeżo krakowska Akademia Umiejętności. Dzieło to ma mieć na celu wpływ na praktyczne oświecenie ludu i być napisanem na następujący temat: Opisać na podstawie najnowszej literatury i własnego doświadczenia sposoby suszenia owoców i warzyw, tak w przemyśle fabrycznym, jak i domowym. Autor powinien tu podać nietylko dokładne opisy i rysunki potrzebnych przyrządów, ale także koszt ich sprawienia, lub też wyrobienia w domu. Winien on dalej wskazać, jaki gatunki owoców i jakie z naszych warzyw do tego się nadają i powinien podać koszta połączone z produkcyą i wykazać, w jakich warunkach może się ona opłacać. W ogóle praca konkursowa powinna świadczyć, że autor nie jest kompilatorem, lecz rzeczą się fachowo zajmował, zna warunki i potrzeby krajowe. Przytem praca ta tak ma być napisaną, aby także przez lud wiejski z korzyścią czytaną być mogła. Nagroda naznaczona za najlepsze dzieło wynosi złr. 600, lecz w danym razie rozłożona ona być może i na dwie nagrody, w kwotach po złr. 400 i 200. Termin do nadsyłania prac konkursowych pod adresem Krakowskiej Akademii Umiejętności, naznaczony jest do 31-go grudnia 1888 r.

== Jan Reszke występuje z wielkiem powodzeniem obecnie w teatrze Drury Lane w Londynie W operze „Aida" śpiewał partyę Radamesa, a krytyka tamtejsza oddaje mu wielkie pochwały, jako pierwszorzędnemu śpiewakowi tenorowemu.

== Panna Anna Bilińska, Wołynianka, otrzymała medal w Salonie paryskim za portret swój własny.

Dział ekonomiczny.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 lipca br. wejdzie w życie w Uluczu (powiat Dobromil) urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr., przytem będzie pełnił funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Jednorazowa dziennie poczta piesza między Uluczem a Mrzygłodem utrzymywać będzie związek pocztowy.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Ulucz, Jawornik ruski, Dobra szlachecka, Dobra rustykalna i Hroszówka.

Odległość między Uluczem a Mrzygłodem wynosi 8 kilometrów.

Tegoż dnia wejdzie w życie w Skorykach (powiat Zbaraż) takiż sam urząd pocztowy.

Jednorazowa dziennie poczta piesza utrzymywać będzie związek pocztowy między Skorykami, a Podwołoczyskami.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Skoryki, Medyń, Klimkowce, Pieńkowce, Preszowce, Toki i Worobijówka.

Odległość między Skorykami a Podwołoczyskami wynosi 8 kilometrów.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 24 czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 745 a 750 mm. jest nad jeziorem Ładoga; — największe ciśnienie między 775 a 770 mm. jest nad Atlantykiem na północ od Szkocyi.

Wiatr północno-zachodni; — niebo zmiennie zachmurzone; — bez właściwego deszczu; — nie zanosi się na żadną ważniejszą zmianę.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 24 czerwca. Potwierdza się pogłoska, że król serbski przybędzie do Wiednia dnia 25 b. m., gdzie zabawi przez kilka dni, a potem uda się na kilkutygodniowy pobyt do Gleichenbergu.

Berlin, 24 czerwca. Dzisiejszy *Reichsanzeiger* donosi, że powrót do zdrowia cesarza odbywa się dalej pomyślnie.

Paryż, 24 czerwca. Nuncyusz Rotelli wręczył prezydentowi Grevy'emu kredytywę. Przy tej sposobności wyraził, iż papież miłuje szczególnie najstarszą córkę kościoła i czuje ojcowskie przywiązanie dla szlachetnego, wspaniałomyślnego narodu francuskiego, którego zbawienny wpływ Rotelli miał sposobność ocenić, będąc nuncyuszem w Konstantynopolu Dalej wyraził Rotelli życzenie, aby utrzymało się i utrwaliło nadal przyjazne porozumienie między Francyą a Watykanem dla obrony wspólnych interesów.

Prezydent Grevy podziękował za wyrażenia wypowiedziane i zapewnił, iż nuncyusz może liczyć na serdeczne poparcie rządu w celu utrzymania dobrych stosunków między Francyą a Watykanem.

Londyn, 24 czerwca. Arcyksiążę Rudolf odjechał dziś do Wiednia.

Londyn, 24 czerwca. Król saski, pruski książę Wilhelm i inni książęta przybyli wczoraj do Windsoru. Przy powitaniu odbyły się zwyczajne honory. Wieczór była wielka uczta w zamku. Po uczcie żona cesarzewicza niemieckiego Wiktorya odjechała osobnym pociągiem do Norwoodu.

W obozie pod Alderschottem odbył się wczoraj przegląd wojska przeszło 14.500 ludzi. Na tym przeglądzie był cesarzewicz niemiecki i inni książęta.

Londyn, 24 czerwca. Podług doniesień z Bombayu do *Biura Reutera* wiadomości, pochodzące od ludzi miejscowych, mówią, że oddział wojska rosyjskiego pojawił się w Karateginie, a przeznaczony jest — jak sądzą — do Badakszann. Jednak naczelnicy plemion bokharskich wbrew rozkazowi emira bokharskiego przeszkadzają Rosyanom w dalszym pochodzie. Dlatego komendant rosyjski udał się ze skargą do emira. (Karategin jest to północno-wschodnia część państwa bokharskiego).

Berna, 24 czerwca. Obie Rady związkowe zezwoliły bez rozprawy na wypłacenie 840.000 franków dla nowego uzbrojenia artyleryi polowej i poleciły przedłożyć wnioski o uzbrojenie artyleryi obrony krajowej.

Rada narodowa przyjęła 60 głosami przeciw 22 nową taryfę cłową, a zatem podwyższenie ceł wszystkich.

Sofia, 24 czerwca. Podług *Ag. Havasa* prezes gabinetu serbskiego Ristics polecił oświadczyć bułgarskiemu ministrowi spraw zagranicznych, iż się czuje szczęśliwym, iż zastał dobre stosunki wzajemne między Serbią a Bułgaryą, oraz zapewnić, iż się będzie starał dalej je utrwalać.

Sofia, 24 czerwca. *Ag. Havasa* pisze: Wiadomość rozgłoszona ze Zemlina, iż regenci Stambułow i Ziwkow zostali uwięzieni z rozkazu majora Popowa i regenta Mutkurowa, jest wymysłem, ułożonym na wzór kłamstwa, które przed trzema tygodniami rozgłosił dziennik *Express-orient*, mianowicie — iż regent Ziwkow z rozkazu Stambułowa i Mutkurowa został uwięziony w Sistowie.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 czerwca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	15
Zjednoczony dług w srebrze	82	35
Austryacka renta złota	112	90
5% austryacka renta (marcowa)	96	80
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	283	20
Londyn	126	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	96
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	15

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 czerwca 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 38 popoł. — kuryerski godz. 9 m. 38 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

[illegible] dnia 24/6.

[illegible] bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
[illegible] rosyjskie za 100 rubli	113 2	114 25
[illegible] 100 mar.	62 —	62 35
[illegible]	10 3	10 10
[illegible] galic. za złr. 100	101 —	103 —
[illegible] kraj. galic. 100	95 —	95 75
[illegible] gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
[illegible] Listy [illegible] Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 7
[illegible] Obligi komunalne I Emis 100	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% II Ser.	92 25	93 25
4%	99 —	99 50
4½%	100 85	101 45
[illegible]	— —	— —
6% Banku hip.		
z prem. 10%	102 40	105 25
5% zwr. za 40 lat	98 40	100 —
5% zast. Król. Pol. za rubli 100	93 80	100 80
4% likwid. 100	93 —	94 [illegible]

Lwów, dnia 23/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcya Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	286	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	100 —	101 35
4½% 100	99 —	99 50
4% 100	95 75	96 25
4 Listy zast. Banku krajow. 100	95 60	96 20
5 Listy zast. Banku hipot. gal. 100	99 60	100 —
6% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 —	104 80
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 —	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25

Warszawa, dnia 23/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 20	100 60
4% Listy likwidacyjne 100	93 75	94 2
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	99 25	100 —
5% II. 100	99 —	99 50
5% III. 100	98 —	98 45
5% IV. 100	98 —	98 50
5%		

Wiedeń, dnia 23/6.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 15	81 35
5% srebrna 100	82 40	82 60
4% złota 100	112 70	112 90
5% pap. nowa 100	96 70	96 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 25	129 75
5% 1860 500 100	137 75	138 25
5% 1860 100 100	138 25	138 75
1864 bez % całe 100	163 —	163 60
1864 bez % pół 100	162 50	163 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 70	101 85
5% papierowa 100	87 80	88 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 60	116 9[illegible]
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	121 70	122 —
50 100	121 25	121 75
[illegible] 100	122 30	122 90

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 —
5% 10% Bukow. 100	104 25	105 30
5% 7% Siedm. 100	104 60	105 20
5% 7% Węgier. 100	104 60	105 10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka z 1878 1	106 75	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	30 20	30 70
0% Losy Tureckie pr. 400 1	16 —	16 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% obl. komun. 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. 100	102 50	102 90
5% 40-let. 100	99 60	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	101 —	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	101 25	101 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 40	96 —
4½% 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow kred. ziem. stare 100	101 20	101 65
5% Banku austro-węgierskiego 100	— —	— —
4½% 100	102 60	103 —
4% 100	99 —	99 40
[illegible] 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 40	99 90
5% Ferdynanda półnoen. na 300 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	101 —	101 30
5% Koszycko-Bogum. 200 100	100 70	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 75	82 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89 —	89 50
4% Rudolfa w złocie 200 100	124 50	125 50
5% Siedmiogrodzkie 200 100	99 —	99 50
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	148 25	148 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 20
5% Nordosty na 300 100	99 15	99 30

L O S Y.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 75	8 —
Kred. dla handlu i przem. 100 w. a.	176 50	177 —
Klary 40 m. k.	47 50	48 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	114 —	115 —
Krakowskie 20 w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) 40 w. a.	47 —	49 —
Czerwonego Krzyża austr. 10 w. a.	15 10	15 40
węg. 5 w. a.	10 30	10 60
Rudolfa 10 w. a.	18 50	19 25
Stanisławowskie 20 w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie 100 m. k.	— —	— —
4% 50 w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	104 50	105 —
6·—	Bankverein Wiener 100	94 —	94 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. 160	258 30	282 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. 200	285 50	286 —
2[illegible]·—	Laenderbank 200	228 —	228 30
38·60	Austro-węgierskie 600	886 —	888 —
—·—	Unionbank 200	208 50	209 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny 200	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	182 25	182 75
136[illegible]	Ferdynanda Północn. 1050	2595 —	2600 —
10·50	Karola Ludwika 210	206 50	207 —
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	224 50	225 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie 200	144 25	144 75
9·50	Rudolfa 200	188 —	188 75
9·94	Siedmiogrodzkie 200	179 —	179 50
25 fr.	Staatseisenbahn 200	225 70	226 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	86 75	87 25
16·26	Żegluga na Dunaju 500	386 —	388 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne na sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki	10 03	10 04
20-to Markówki	12 42	12 44
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 34	10 36
Funty szterlingi	12 63	12 67
Banknoty włoskie	49 90	50 —
Ruble papierowe na 100 sztuk	113 25	113 50

Nakładem funduszu krajowego
wyszedł z druku

Poradnik dla nadzoru i obsługi kotłów parowych

Profesora J. Frankego.

Cena egzemplarza zbroszurowanego 80 ct., oprawnego 90 centów. 1120 1 3
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W przejeździe koleją z Tarnowa do Krakowa zgubiłem 10 świadectw i kartę przemysłową. Łaskawy znalazca raczy oddać takowe do c. k. Policyi krakowskiej, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.
1116 1 2 **Salomon Tanenbaum.**

Praktykanta do cukierni

z dobrego domu, z ukończoną II lub III klasą gimnazyalną, **poszukuje się.**
Zgłoszenia pod adresem: **Jan Bauman,** główna rządowa restauracya i cukiernia pod barankiem **w Krynicy.** 1115 1 6

Subjekt

z handlu norymbersko-galanteryjnego, z dobremi świadectwami, **poszukuje posady od 1 lipca.**
Łaskawe zgłoszenia: **S. G. 1052** poste restante **Kraków.** 1117 1 3

Spólnik lub Spólniczka

z gotówką od 1000 złr. potrzebny dla założenia bardzo rentującego się interesu w Krakowie w spółce z młodym człowiekiem, fachowym przemysłowcem, który jako były Comis-Voyager, zjednał sobie wiele osób w Galicyi i na Bukowinie.
Łaskawe oferty pod **Z. C. D.** w Administracyi „Nowej Reformy" **w Krakowie.** 1119 1 3

Buchhalter handlowy
oraz
Subjekt starszy
potrzebni są zaraz do jednego z większych handli delikatesów i win.
Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 1122 1 3

Z dniem 25 czerwca
przy moim składzie
płócien krajowych
otwieram
skład gotowej
Bielizny Dziecinnej
M. Kulczykowska
w Krakowie 1123 1 2
ulica św. Jana, Nr. 4.

Skład nasion i herbaty

w Krakowie przy uli. Sławkowskiej, 10,
ma jeszcze na sprzedaż 1125 1 5
Kukurudzę Koński ząb i **rumuńską** wczesną, **Gorczycę białą, Wykę, Mohar, Rzepę angielską, Turnips** i **ścierniankę.**

Dom parterowy

w ogrodzie, na dwie strony, składający się z 4 pokoi, do 3 są osobne wchody, kuchni, piwnicy, werandy, pięknej altany, wozowni i stajni, oraz z ogrodu z jarzyną i kwiatami, jest **do wynajęcia częściowo lub całkowicie na lato, lub dłuższy czas.** Bliższa wiadomość u właścicielki **Karoliny Sommer w Żywcu** pisemnie lub ustnie. 1114 1 5

Poszukuje się
Niemki
na czas wakacyj do Królestwa Polskiego do konwersacyi. Zgłosić się należy na **ul. Floryańską, l. 47, II piętro.** 1126 1 3

Bilety na trybuny

ustawione przed Rondlem bramy Floryańskiej wzdłuż ulicy Basztowej i w Rynku głównym, naprzeciw pałacu JW. hr. Potockich, na czas
tryumfalnego zjazdu
Ich Cesarskich Wysokości
Następcy Tronu z Małżonką
są do nabycia od **21** do **27 czerwca** w handlu Wgo W. Fenza, Zenona Skalskiego, Sukiennice, Filipa Eile, Grodzka, J. Miki, Hochstima, ul. Floryańska, J. Hochstima, kantor wymiany, A-B. i w Głównej trafice. 1100 5 6

Dr. Roman Sondermayer

operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i b. asystent prof. Mikulicza
ordynuje jak w roku przeszłym
w Iwoniczu. 993 7 10

Przy nadeszłej wiośnie i zbliżających się upałach słońca poleca cudownie na płeć działające

Preparata kasztanowe

apteka pod Aniołem
M. Adlera w Tarnowie w Rynku.
Cena balsamu 1 złr. 30 c., mączki 70 centów.
Zamówienia na prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1103 2 3

Fortepian Dörra

wiedeński, 7 oktaw, mało ograny, jest
1091 **do sprzedania za 100 złr.** 3 3
Wiadomość: **Floryańska, 15, I piętro.**

Chłopiec
1097 3 3

z ukończoną I lub II klasą realną znajdzie umieszczenie w handlu **Józefa Kowalczewskiego w Wadowicach.**

Na zakąskę po wodach mineralnych, do kuracyi mlecznej, do wina, herbaty itd.

BISKWITY GRAHAMA

z 23 krotnie premiowanej parowej fabryki pierników i sucharków **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, poleca Towarzystwo lekarskie krakowskie jako hygieniczny i smaczny pokarm, **przewyższający pożywnością** inne pieczywa, dalej jako środek pobudzający narząd pokarmowy do prawidłowego funkcyonowania.

Cena kartonu z 20 sztukami 30 centów.

Biskwity Grahama i piernik hygieniczny do nabycia w sklepach fabryki, jakoteż po wszystkich aptekach i porządniejszych sklepach korzennych. 1108 1 5

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,
utrzymuje na składzie
wielki wybór biżyteryj, perfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,
przybory do palenia, tutki **„Houblon"**, również **ceraty, bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 1002 4 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE!

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 291 23 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Lowenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
ZNAKOMITE ŚRODKI
odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr 50 centów.

Krem oryentalny biały
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają łowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżona i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 217 18 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.
Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenuplacu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon Łazienki. (Pensya.) Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 i wyżej.
932 15 15 *Ferd. Heger,* właściciel.

VICTORIA Królowa Wód gorzkich

najzdrowsza i najobfitsza z wszystkich wód gorzkich Budy. W swoim składniku przez żadną inną zastąpić się niedająca, o 170° silniejsza od Hunyady, a o 60° od źródła Franc. Józefa. Uznana i najlepiej polecana **w chorobach brzusznych, Congestiach, żołzach i wyrzutach skórnych,** szczególnie **w słabościach kobiecych,** przez Profesorów Radcę dworu **Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger,** Profesor **Auspitz,** Radcę zdrowia **Lorinser** etc. etc.
Z najświeższego napełniania co tylko sprowadzona jest do nabycia we wszystkich **Aptekach i Składach Galicyi.** 842 8 10

Do wynajęcia od 1 lipca
4 pokoje, 2 przedpokoje i kuchnia na II piętrze,
6 pokoi z przedpokojem i kuchnią na I piętrze
Ulica Grodzka, Nr. 32. 1073 3 3

WINDA

do sprowadzania potraw z piętra na dół lub do góry, najlepszy fabrykat wiedeński, jest **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w magazynie **Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek.** 1106 2 2

Roman Silberbach

przedsiębiorca
w Krakowie
podejmuje się **pokrycia dachów łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą dachową** czyli tekturą ogniotrwałą tak w Krakowie jakoteż na prowincyi **po cenach najprzystępniejszych.**
839 20 25

GAEDKE'A

odtłuszczone hamburskie CACAO, według własnego sposobu sporządzone, posiada wobec znanych holenderskich marek następujące zalety:
Lepsza rozpuszczalność.
Większa pożywność.
Delikatniejszy aromat.
Lżejsza strawność.
Niższa cena.
Gaedke'a Cacao jest hurtownie u **P. W. Gaedke'a w Hamburgu,** częściowo we wszystkich lepszych handlach do nabycia, gdzie także próbki, broszury i zdania profesorów i chemików darmo wydawane zostają. Żądać tylko **Gaedke'a hamburskiego** 1096 2 2

CACAO.

Skład u następujących panów:
A. Blasion, H. Horowitz, M. Jawornicki, S. E. Löfler i J. Wiszniewski;
skład hurtowny w Tarnowie u H. Wittmeyera,
skład częściowy „ u Tad. Scharfa.
Cacao Gaedke'a jest także **w Rzeszowie w lepszych sklepach** do nabycia.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
936 27 40

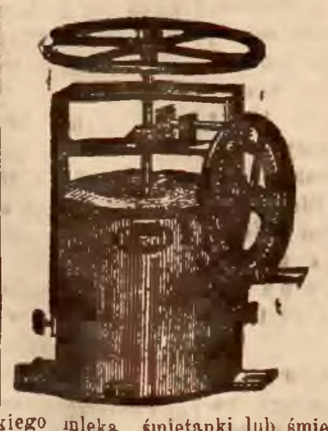
Cud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie zrobi na niej, na całą Europę patentowanej

Maślnicy Rapid

(system dwusieczny)

Uprasza się czytelników ogłoszenie to sobie zachować.



Odpowiednie na podarek w każdej okazyi.

ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszego i najsmaczniejszego **Masła stołowego.**
Maszynę tę, sporządzoną z najlepszego metalu, uznało na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowem, odszczególniło medalami złotemi i srebrnemi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszynka ozdobą w domu.
Celem umożliwienia każdemu nabycia tejże ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:

Nr. I.	5 litrów pojemności	złr.	7·25
„ II.	10 „	„	11·50
„ III.	25 „	„	35 —
„ IV.	45 „	„	45 —

wraz z termometrem i wskazówką użycia.
Na zamówienie wykonuje się akuratnie inne j wielkości. 960 12 0
Dostać można jedynie przez generalną agencyę **BALSAM, Wien, I., Unt. Augartenstrasse, 35 R.,** za gotówkę lub pobraniem.

Środek nietajemniczy.
Od lat 12 z najlepszym skutkiem używany dla
cierpiących na słuch
którzy na szum, świst, kłucie w uszach, wypływ z uszów, lekkie lub mocne osłabienie słuchu, lub też czasową głuchotę cierpią, bez względu z jakiejkolwiek przyczyny ta powstała (wyjąwszy głuchotę, lub ciężki słuch od urodzenia, albo zniszczenie błony bębenkowej) nie ma dotąd lepszego środka na powyższe cierpienia, jak prawdziwy, niefałszowany sztabowego lekarza i fizyka Dra **G. Schmidt'a** 1076 5 0
Olejek na słuch
jak to tysiące świadectw i pism dziękczynnych prawdziwie wyleczonych potwierdza.
(Prawdziwy tylko z marką ochronną.)
Cena flaszki ze sposobem użycia 2 złr.
Dostać można w renomowanych aptekach **E. Haubner, apt. pod aniołkiem w Wiedniu I. Edward Radler, aptekarz w Krakowie.**

Trzy pokoje z kuchnią

w parku wsi Aleksandrowice pod Krakowem położone, **do wynajęcia na sezon letni.** 1086 3 3
Bliższa wiadomość u p. **Jana Kwiatkowskiego, ulica Zwierzyniecka, 21.**



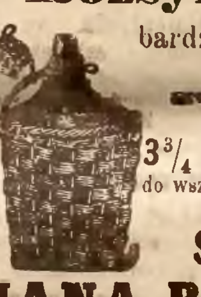
Dla wygody

pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy
utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład
RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.
które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**
Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 27 0

Dra ANJELA ZAKŁAD WODOLECZNICZY

w Zuckmantel (Szląsk austryacki)
w najpyszniejszem położeniu górskiem tuż przy szpilkowych lasach. Najsumienniejszy nadzór leczniczy przy najstaranniejszem zaopatrzeniu. Leczenie dyjetetyczne, elektroterapia, mięsienie, kąpiele elektryczne. 627 16 25

Rozsyłkę Win



bardzo praktycznych oplatanych
gąsiorkach
zawierających
$3\frac{3}{4}$ litra czyli 5 butelek
do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia 911 6 0

SKŁAD WIN
JANA BAUMANA
w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

Gąsiorek Hegelayskiego	Nr. 1	2·30
„ „	Nr. 2	2·50
„ „	Nr. 3	2·75
„ Samorodnego		3·10
„ „ szlachet.	Nr. 1	3·60
„ „ „	Nr. 2	4·20
„ Muślacza 1 putowego .		4·75
„ „ 2 „ .		6·—
„ „ 3 „ .		7·50
„ Tokayskie Ausbruch 5 p.		12·—
„ Erlauera czerwonego .		2·45
„ „ czerw. starszego		3·—
„ Gumpoldskichnera austryackiego białego . .		2·60
„ Gumpoldsk. a. b. r. 1872		3·20
„ Koniaku francus. słynnej firmy Barnet et Fils w Cognac		10·—

Obstalunki uskutecznia się natychmiast.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncessyonowany **Zakład krowiankowy Józefa Freysingera w Lisku** rozsyła pewną i świeżą 935 11 20

Krowiankę

po 60 cnt. za fiolę do zaszczepienia 2 dzieci. Skład w aptekach pp. Wiszniewskiego w Krakowie, Mańkowskiego w Przemyślu i Landesbergera w Brodach.

Osoba w starszym wieku, stanu wolnego, poszukuje umieszczenia jako urzędnik gospodarczy, lub zarządca kamienicy, z odpowiednią kaucyą.
Oferty przyjmuje pod literami **Z. Z.** poste restante **Kraków.** 1088 3 3

Kamienica jednopiątrowa

w Jaśle 890 4 4
dwóskrzydłowa, w Rynku, od frontu, pod l. k 186/187 położona, z dwoma przyległemi ogrodami, **jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu.

Wieś o 300 morgach (gruntu ornego 180 m., lasu 120 m.) w dobrej glebie, budynki dobre, każdego czasu pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1050 7 7

W dobrach Nawojowskich

(powiat Nowy Sącz)
do wydzierżawienia od d. 1 lipca 1887 r. folwark przestrzeni 118 morgów ziemi ornej z łąkami, z zasiewami zimowemi i jarymi, odległość od stacyi kolejowej Nowy Sącz 7 kilometrów. 1020 9 10
Zgłaszać się można do **Zarządu Nawojowskiego** ost. poczta **Nowy Sącz.**

„Concordia"

Najstarszy Zakład pogrzebowy w Krakowie
ulica Zwierzyniecka, Nr. 34,
posiada wybór
trumien metalowych i dębowych, wieńców,
oraz wszystkich przyborów pogrzebowych
po cenach zniżonych.
723 17 20 *J. K. Pękalski.*

Portland Cement Szczakowiecki

sprzedaje po cenie fabrycznej
ADOLF SCHERER
w Krakowie 964 10 25
ul. Szpitalna, Nr. 6.
Generalna Reprezentacya I. Galicyjskiej fabryki Portland Cementu w Szczakowy.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

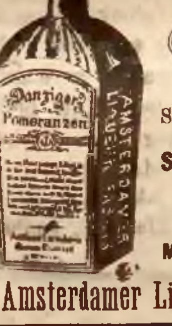


Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajni, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**
Inżynier-technolog Gustaw Ritter.
1094 14 0 ***Warszawa, Królewska, 39.***
Agent w Krakowie: *Ignacy Lipner, ulica Gertrudy, 16/76.*
Agentów poszukuje.

Cena za wielką butelkę oryginalna Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.
Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.
Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.
909 40 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1067 184 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.